Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 296 — Kraków, poniedziałek 24 grudnia 1928 — Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowe w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Przedświąteczne nastroje

Gdyby ktoś z ruchu ulicznego, z tłoku w sklepach, z masowego zakupywania chciał sądzić o tem, jak nam się powodzi, popełniłby gruby błąd. Jest już u nas reguła, a może natura narodowa, że święta stają się okazją do wydatkowania ponad możność i potrzebę. W ten sposób święta, dla klasy robotniczej wypoczynek po ciągłej pracy, zatracają swój charakter, stając się okazją do nadmiernego jedzenia i picia z mniej przyjemnemi tego skutkami.

A tymczasem życie idzie swoim trybem, nie oglądając się na przerwanie normalnego stanu rzeczy przez nienormalne zachowanie się na i przez święta. Znamy ten nastrój, który określa nasze „narodowe“ przysłowie: zastaw się a postaw się. Najbiedniejszy człowiek, taki skazany na życie z zasiłku dla bezrobotnego albo i bez tego zasiłku czułby się jeszcze bardziej nieszczęśliwym, gdyby nie mógł sprawić choinki z wszystkiemi przynależnościami, wśród których odpowiednia porcja trunkowości gra nienajmniejszą rolę.

Przypominamy sobie słynne „ogonki“ w czasach wojny i w pierwszych latach powojennych, kiedy ludzie na mrozie i slocie wystawali godzinami dla zdobycia jakiegoś marnego środka żywności. To był i wszyscy to odczuwali jako przymus; było to jedno z najgorszych następstw wojny, ogólnie znienawidzone i przeklinane. A dziś kto każe ludziom stawać w ogonku dla nabycia zapasów świątecznych? A przecież stawają, bo jakżeby się wyglądało wobec sąsiadów, znajomych, wobec „całej ulicy“, gdyby się zrobiło uboższe święto, gdyby nie było tylu zbytecznych a przecież za konieczne uznanych rzeczy!

Toteż w tych dniach nastrój ogólny ulega zmianie. Jak można narzekać na biedę, na ciężkie czasy, kiedy się na dwa dni świąt wyda całotygodniowy zarobek, a czasem i więcej niż się posiada? Ktoby się liczył z groszem czy nawet złotym w tak pięknym czasie, kiedy i bez obrazy Boskiej zabawić się można, kiedy wszystko, co żyje, ma obowiązek odczuwać i okazywać radość? Co innego przez cały rok: wtedy nietylko można, ale ma się wprost obowiązek narzekać i psioczyć na ciężkie czasy, na twarde serca pracodawców i na chciwych zysku kupców — to należy do codziennego repertuaru wszystkich rozmów nietylko kumoszek, ale i rozumiejących położenie ludzi.

Na dwa dni przed świętami i na dwa dni świąt nastroje radykalnie się zmieniają, słabą bowiem i o krótkiej pamięci jest natura ludzka. Dla kogo w dzień powszedni chleb jest czasem luksusem, ten na święta musi mieć strucle; kto przez cały rok z musu czy z dobrej woli nie pije i nie pali a przynajmniej ogranicza się, ten we święta pozwala sobie na te zbytki, bo to przecież „raz tylko w roku“. Tak postępując, zatracamy — nikt nie jest wolny od tego grzechu — powoli właściwe pojęcie i znaczenie święta i dla tych, którzy uważają je za obrzęd religijny i dla tych, którzy widzą w nich mądry środek do zapewnienia ludziom pracy wypoczynku; ze święta Bożego czy ludzkiego robi się jarmark z jego znanemi następstwami; nie można bowiem odróżniać się, nie można narazić się na obgadywanie...

Tymczasem święta mijają i wraca się do szarej, smutnej rzeczywistości. Ciężka zima nawiedziła, robiąc życie robotnika jeszcze mniej znośnem niż ono jest normalnie; wraca codzienna troska o chleb, zaczyna się znowu przepychanie się łokciami dla uzyskania jakiegoś zarobku. Prędko przemija nastrój świąteczny, zaczyna się nastrój rozpaczy i nieustanna walka — oto prysły bańki mydlane, które tworzono „przy opłatku“; które obiecywano sobie i innym w wyniku różowego, świątecznego humoru.

Dekret sądowy wchodzi w życie

Cóż z tego, że Sejm znaczną większością uchwalił odroczenie na rok wejścia w życie dekretu o zmianie ustroju sądowego? Rząd, jak zapowiedział p. minister Car, przecież w dniu 1 stycznia 1929 zamianuje oficerów sędziami i w ten sposób — jak z radością pisze „Kurjerek“ — stworzy fakt dokonany, którego późniejsza nowelizacja dekretu zmienić nie potrafi. Oficerowie — sędziowie będą mieli „nabyte prawa“, których nie będzie można im odebrać.

Cóż z tego, że na ostatniem posiedzeniu Senatu zapowiedziano wniosek, aby Senat odbył jeszcze przed Nowym Rokiem posiedzenie dla zawotowania ustawy przez Sejm uchwalonej? Marszałek Senatu skorzystał z tej zapowiedzi, aby zamknąć posiedzenie przed zgłoszeniem wniosku, następne zapowiedział na 12 stycznia, kiedy dekret już będzie działał.

Cóż z tego, że dotychczas nie wydano rozporządzeń wykonawczych do dekretu tak, że prezesi sądów nie mają wytycznych, jak organizację przeprowadzić? Pisma sanacyjne zapowiadają, że rozporządzenia wykonawcze wyjdą „na czas“ tj. przed 1 stycznia, zaś ich przestudjowanie — ktoby o to dbał? Od tego są sędziowie, aby w lot pojęli intencje ustawodawcy i co ważniejsze w ich duchu nowe urzędowanie rozpoczęli.

Oto mamy klasyczny przykład, jakie u nas jest prawdziwe „sejmowładztwo!“ Sejm sobie uchwala, a rząd do tej uchwały nie stosuje się. Sejm niedwuznacznie wyraził zapatrywanie, że nie zgadza się na to, co rząd jako jego pełnomocnik zrobił, rząd przechodzi nad tem do porządku dziennego.

Jeżeli sejmowładztwo ma być tą klęską, która zagraża bytowi państwa, jak nazwać to rządowładztwo, które stawia siebie ponad ciało ustawodawcze w rzeczach, które niewątpliwie do jego kompetencji nie należą. O duch konstytucji chodzi, a ten w tym wypadku przemówił tak jasno, że trzeba rzeczywiście tego nieposzanowania, jakie rząd ciągle okazuje, aby się uczepić formalności i z nich dedukować to prawo do nieposzanowania.

Chodzi o czas — z przekąsem piszą pisma sanacyjne, a rząd na czasie wygrał. Misternie to zrobiono, aby unicestwić wolę Sejmu: na sesji wiosennej nie dopuszczono do obrad nad dekretem, a w sesji jesiennej udaremniono pospieszne nad nim prace, aż przeciągnięto do feryj świątecznych i klamka zapadła. Niechże teraz ktoś powie, że Sejm winien, kiedy cały przebieg sprawy wskazuje jasno, że gra była ukartowana w tym sensie, aby Sejm nie miał czasu nietylko na uchwałę ale i na dokonanie dzieła na wypadek kontrowersji z Senatem.

Nauczony doświadczeniem z czasów dyskusji i uchwały nad dekretem prasowym, Sejm wybrał inną formę zrobienia użytku z prawa kontroli dekretów na podstawie pełnomocnictw z r. 1926 wydanych. Proste odrzucenie dekretu sądowego byłoby bezcelowe, ponieważ rząd raz już udaremnił tę formę wykonania prawa sejmowego, zresztą Sejm — co zresztą z dyskusji wynika — nie miał wcale zamiaru uniemożliwić nową organizację sądownictwa, chciał tylko nadać jej formy konstytucyjne i dlatego wszedł na drogę nowelizacji dekretu. I ta najłagodniejsza forma wyrażenia swej woli została opacznie wyzyskana przez rząd i pomagające mu jedyne stronnictwo.

Dziwny to zaiste sposób okazywania czynem chęci do współpracy, za którą słowami tak pięknie się przemawia. Już choćby kurtuazja wymagała, aby nie podeptać tak niedwuznacznie tego, co Sejm długą pracą zrobił. Tymczasem to właśnie się robi, — jak wobec tego rozumieć kilkakrotne zapewnienia p. Bartla?

Rozdźwięki przedświąteczne

Bójki w Betleem. — I włoska artylerja pobłogosławiona

Niebardzo budującą dla zbożnych dusz opowieść z Betleem — właśnie przed świętami Bożego Narodzenia — podaje swoim czytelnikom „Głos Narodu", drukując kartki z pielgrzymki księdza Józefa Archutowskiego.

Jakże tam w miejscu, gdzie ujrzał światło dzienne Chrystus współżyją jego wyznawcy? Jak u źródła przykazań o miłości bliźniego zachowują się ci, którzy doń dostęp mają?...

Nad miejscem, uchodzącem tradycjonalnie za to, gdzie się Chrystus urodził wznosi się świątynia — widownia... ciągłych zawistnych walk pomiędzy katolikami i prawosławnymi. Ksiądz Archutowski tak opisuje tę rywalizację nie tylko wyznań, lecz nawet narodowości. W dawnych czasach Bazylika była w ręku OO Franciszkanów, zatem zakonu katolickiego. W . . 1757 zostali Franciszkanie przemocą wyrzuceni przez Greków. Prawosławni Grecy powyrzucali ołtarze katolickie... W r. 1810 wtargnęli do bazyliki Ormianie i odebrali Grekom lewą część chóru, skąd nie dali się już wyrugować. W formach, w jakich ujawnia się brutalna konkurencja i chęć wyłącznego panowania, wyrażała się tu cześć — dla głosiciela wszechludzkiej miłości...

Gdy „panowanie" dostało się do rąk greckich, katolicy — pisze ks. Archutowski —

„przez długi czas nie byli wcale dopuszczeni do Bazyliki. Nienawiść do nich była tak wielka, że ukazanie się Franciszkanina w Bazylice spotykało się z wymyślaniami, a niejednokrotnie z pobiciem. W 1873 r. stoczono w Bazylice formalną bitwę, podczas której poraniono pięciu zakonników łacińskich, w dwadzieścia lat potem świątynia była świadkiem nawet zabójstwa jednego Franciszkanina, a niedawno jeszcze (styczeń 1928 r.) pobito i poraniono jednego brata franciszkańskiego".

A rezultat takiego zachowania się wiernych różnych obrządków?... Ks. Archutowski pisze dalej:

„Odwróciwszy się od Groty Narodzenia — ujrzałem policjanta w czapce na głowie, siedzącego pod ścianą i przy świetle świecy czytającego książkę. Tak, od roku 1873, w którym Grecy stoczyli formalną bitwę z Franciszkanami, stale w Grocie stał dawniej żołnierz turecki, teraz stoi policjant (wygląd miał żydowski), który czuwa nad porządkiem i łagodzi spory, jakie często w takiej atmosferze naprężonej wybuchają. Możnaby spokojnie przejść koło policjanta, ale sam fakt obecności stróża bezpieczeństwa w Grocie, a przytem innowiercy-muzułmanina lub żyda, powinien być ogromnym wyrzutem, dotkliwym policzkiem dla tych, co konieczność jego tu obecności wywołali".

Nic więcej nie ma tu ksiądz Archutowski do powiedzenia — jak tylko przycinek pod adresem prawosławnych, że oni powodują, iż wybryki chrześcijańskie musi w tem miejscu nawet — poskramiać policja. Ba nawet musi czuwać stale policjant.

* * *

Jeden z dzienników poznańskich podając ilustrację, przedstawiającą „poświęcenie włoskiego sztandaru artylerji", zaopatrzył ten obrazek następującem wyjaśnieniem:

„W ostatnich dniach odbyło się we Włoszech uroczyste poświęcenie sztandaru pułku artylerji. Fakt ten zasługuje specjalnie na uwagę, albowiem od czasu zniesienia państwa kościelnego w Rzymie duchowieństwo nie brało udziału w uroczystościach wojskowych i usuwało się od praktyk i ceremonji kościelnych. Dopiero po zaprowadzeniu rządów faszystowskich, po zbliżeniu się rządu do Watykanu, nastąpiło załagodzenie dawniejszego konfliktu o tyle, że duchowieństwo bierze udział w uroczystościach wojskowych i spełnia wszystkie praktyki i ceremonje".

A więc przed świętami nastąpiło zbratanie się na czasowo bojkotowanym gruncie rzymskim — kleru z militaryzmem.

Przypominają sobie czytelnicy, że na jednej z konferencji w Wiedniu, w której uczestniczyli przedstawiciele kleru i socjaliści i gdzie roztrząsano stosunek socjalistów do oficjalnego Kościoła — na zarzut, uczyniony przez robotnika, iż księża święcili broń, narzędzie mordu, odpowiedział stropiony duchowny: A robotnicy tę broń wykuwali — zestawiając dolę robotnika, zmuszonego sprzedawać swoje siły wszelkiemu pracodawcy z rolą księdza, który się mieni kierownikiem dusz.

Otóż na włoskim gruncie księża uchylali się od otaczania ceremonjami kościelnemi uroczystości i emblematów wojskowych — w odpowiedzi na to, że Włochy (niegdyś rozdarte na małe państwa) w dobie łączenia się w jeden organizm państwowy, zniosły odrębne państwo papieskie, a stolicy tegoż państwa przywróciły charakter stolicy zjednoczonej Italji.

Gdy w grę weszło odebranie papieżowi świeckiego królowania dla tak ważnego celu, jak zjednoczenie całego narodu włoskiego — kler papieski stał się tam obcym militaryzmowi.

Gdy chodziło i chodzi o salwowanie ducha ewangelji, przeciwnej chyba niedwuznacznie, wszelkiemu przelewowi krwi, kler poczytywał, iż nie może odmawiać swoich duchownych usług zbrojącym się i walczącym państwom, chociażby, jak to miało miejsce w ostatniej wojnie światowej — z tych walk, z tych pobojowisk dymiła krew 10 miljonów poległych...

* * *

Odległe sobie i niewspółmierne są i stale powtarzające się bójki chrześcijan w miejscach, uświęconych wedle tradycji — pobytem w nich Chrystusa oraz fakt, że chrześcijańska Europa stała się wprost szkołą militaryzmu i zbrojownią dla innych ras i kontynentów.

To wszystko świadczy o tem, co w powodzi wieków stało się z testamentem miłośnika ludzkości, jakim był Chrystus?

Dymisja p. Meysztowicza
P. Car ministrem sprawiedliwości

Warszawa, 22 grudnia (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dzisiaj 2 następujące dekrety: Do Pana Aleksandra Meysztowicza, ministra sprawiedliwości w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi prośby, zwalniam Pana z urzędu ministra sprawiedliwości. — Warszawa, dnia 22 grudnia 1928 Prezydent Rzeczypospolitej: Ignacy Mościcki. Prezes Rady ministrów Kazimierz Bartel.

Do Pana Stanisława Cara, podsekretarza stanu ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie. Mianuję Pana ministrem sprawiedliwości. Warszawa, 22 grudnia 1928. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Prezes Rady ministrów Kazimierz Bartel.

Przerwa świąteczna w obradach sejmowej komisji budżetowej

Warszawa, 22 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszych obrad nad budżetem ministerstwa komunikacji poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) wskazał na nieznaczną frekwencję płatnych pasażerów pierwszej klasy i proponuje albo zamianę w razie potrzeby klasy pierwszej na drugą, albo też całkowite zniesienie tej klasy. Dalej porusza rozwijanie się w ostatnich czasach jeżdżenia „na gapę". Z tego też względu zaleca zaostrzenie kontroli.

Poseł Krzyżanowski (BB) stwierdza, iż uchwalony przez Radę ministrów dodatek mieszkaniowy wraz z 15% dodatkiem wynosi 114 miljonów zł. Powstały stąd niedobór mógłby być pokryty z podwyżki taryfy kolejowej, podwyżka ta jednak prędko nie nastąpi. Sytuacja finansowa kolei jest więc w takim razie dosyć trudna.

Poseł Szydłowski (Piast) uważa, że w gospodarstwie kolejowem jest duży postęp, czego dowodem są cyfry.

Minister komunikacji Kühn zilustrował stan techniczny kolei, stwierdzając, iż mimo dodatnich dotychczasowych wyników stan ten nie jest doskonały. Utrudnia sytuację nieuregulowanie stanu prawnego kolei. Sprawa organizacji dyrekcyj nie jest jeszcze wciąż załatwiona, także samo są wątpliwości co do tworzenia wydziałów budowlanych. Może to dopiero nastąpić po otrzymaniu jakiejś pożyczki zagranicznej. Do alternatywy: czy ma być decentralizacja czy centralizacja zakupów, minister nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi, decydującym bowiem czynnikiem są tu ludzie. Co do taryf osobowych, to po ostatniej podwyżce nie było spadku frekwencji pasażerów, przeciwnie w porównaniu z r. 1927 wzrosła o 18%. Co do taryfy towarowej, to przystąpiono do jej rewizji, przedewszystkiem w celu jej uporządkowania. Nasza taryfa kolejowa jest o wiele niższa od taryf na innych kolejach. Za zasadę rewizji przyjęto, aby taryfę ułatwić dla artykułów pierwszej potrzeby, inne zaś jej pozycje podnieść o kilkanaście do 20%.

Przechodząc do inwestycyj, minister uważa, że w ciągu 3 do 5 lat powinniśmy inwestować w kolei przeszło 400 miljonów zł. rocznie w sieci już istniejącej. Dlatego też minister apeluje, by preliminowanego rozchodu 336 miljonów zł. nie redukować. Wobec znanych braków w urządzeniach technicznych ciągły wzrost ruchu na kolejach jest dla nas pewną groźbą i tem tłumaczą się poniekąd dość częste katastrofy. Ruch autobusowy ministerstwo traktuje jako środek pomocniczy dla kolei. Dotychczasowe stosunki w tej dziedzinie są poniżej krytyki, przedsiębiorstwa zaś nie są odpowiedzialne.

Liczyć na większy dochód z eksploatacji kolei jest niewskazane. W przedłożony budżet minister wierzy, lecz uważa go raczej za optymistyczny, a nie pesymistyczny.

Po udzieleniu odpowiedzi na szereg postawionych w toku dyskusji pytań minister wkońcu zaznacza, iż w chwili obecnej w opracowaniu jest pragmatyka, zmiana przepisów emerytalnych, dyscyplinarnych oraz ustawa lekarska, natomiast ustawa o uposażeniach, która jest również opracowywana, nie tak prędko będzie mogła być zrealizowana ze względów finansowych. Jeżeli się zrealizuje zamierzenia finansowe, to sprawa mogłaby być załatwiona w szybkiem tempie.

Poseł Roja (Str. chłopskie) domaga się energicznego ukrócenia nadużyć na kolejach.

Poseł tow. Kuryłowicz stawia wniosek, by nadwyżki dochodów nie przerzucano na inwestycje, lecz przedewszystkiem przyznano je na poprawę bytu kolejarzy. Mówca sprzeciwia się wnioskowi o skreślenie sumy na zastępstwa i proponuje wprowadzić dodatek na manco kasowe.

Poseł Sanojca (BB) uzasadnia konieczność niektórych inwestycyj i dlatego sprzeciwia się przeznaczeniu wszystkich dochodów kolei na polepszenie płac.

Poseł Chądzyński (ChD) doradza zróżniczkowanie taryfy, celem umożliwienia wewnętrznego ruchu turystycznego.

Na tem dyskusję wyczerpano. Następne posiedzenie 11 stycznia. Na porządku dziennym budżet ministerstwa skarbu i długi państwowe.

—ooo—

Ruch kolejarski

WARUNKI PRACY I PŁACY KOLEJARZY

W związku z artykułem zamieszczonym w Naprzodzie Nr. 290 z dnia 17 bm. pod tytułem **„Warunki pracy i płacy kolejarzy"** (korespondencja z Nowego Sącza) uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Aczkolwiek podniesione krzywdy pracowników kolejowych w wymienionym artykule odpowiadają zupełnie faktycznemu stanowi rzeczy i narzekania są zupełnie słuszne, to jednak zarząd okręgowy związku zawodowego pracowników kolejowych w Krakowie stwierdza, że przypisywanie winy dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, a zwłaszcza p. dyrektorowi Severinowi nie może mieć miejsca, gdyż **dyrekcja kolei państwowych winy w tym wypadku nie ponosi**.

Zarząd okręgowy związku zawodowego pracowników kolejowych występywał w tych sprawach kilkakrotnie do dyrekcji i stwierdzić musi lojalnie, że dyrekcja może tylko w sprawie przeszeregowań i przemianowań posuwać się w ramach wyznaczonych przez **ministerstwo komunikacji** norm budżetowych, a które nie odpowiadają rzeczywistemu zapotrzebowaniu z uwagi na ograniczenia budżetowe.

I tu właśnie leży wina tego krzywdzącego stanu, o którym we wzmiankowanej powyżej korespondencji zresztą zupełnie słusznie mówiono.

Zarząd Okręgowy ZZK
w Krakowie.

ZGROMADZENIE KOLEJARZY W PRZEMYŚLU

Pracownicy działu eksploatacyjnego zebrani dn. 19 bm. w **Przemyślu** po wysłuchaniu sprawozdania tow. **Batora** z działalności ZZK i akcji w sprawie postulatów ekonomicznych w służbie eksploatacyjnej powzięli rezolucję, w której domagają się m. i.: od ministerstwa komunikacji załatwienia wszystkich postulatów ekonomicznych wysuniętych przez ZZK, a szczególniej podwyższenia wszystkich dodatków ubocznych do wysokości wzrostu drożyzny i rozszerzenia tychże na wszystkie kategorje w służbie eksploatacyjnej, zmiany systemu premji przetokowej na system ryczałtowy. Zebrani wyrażają organom ZZK pełne votum ufności za dotychczasowe starania w sprawach postulatów służby eksploatacyjnej, wreszcie wzywają ogół pracowników działu ruchowego, handlowego i konduktorskiego do łączenia się w szeregach ZZK.

LISTY Z KRAJU

Podolany, 20 grudnia

POD UWAGĘ KURATORJUM SZKOLNEGO

Dnia 1 października b. r. poruszyliśmy na tem miejscu sprawę niewłaściwych stosunków szkolnych w gminie Podolany (powiat Wadowice). Chodziło o zapewnienie dzieciom z Podolan możności korzystania ze szkoły, co zostało ogromnie utrudnione przez naszą organizację sieci szkół zarządzoną przez kuratorjum szkolne.

Po notatce umieszczonej w „Naprzodzie" kuratorjum krakowskie zarządziło przyjęcie dzieci z Podolan i Zarzecza Małego do szkoły w **Woli Radziszowskiej** do której dzieci te uczęszczały do dnia 4 grudnia 1928. W tym dniu dyrektor szkoły w Woli Radziszowskiej dzieci te ze szkoły **wyrzucił** powołując się na nakaz ze strony Kuratorjum i **dzieci mieszkańców 2 wsi wogóle do szkoły nie chodzą, aczkolwiek mają we wsi własny budynek szkolny zamknięty z woli Kuratorjum krakowskiego.**

Rada szkolna powiatowa w Wadowicach przysłała aż blisko 70 wymiarów **kar** za to, że mieszkańcy Podolan i Zarzecza małego posyłali dzieci do szkoły w Woli Radziszowskiej... Wiadomo nam, o tem, że karani mają być rodzice, którzy dzieci do szkoły **nie posyłali, ale niesłychanem jest by karać rodziców za to, że dzieci faktycznie do szkoły posyłają.** Grozi dzieciom mieszkańców 2 wsi, **że stracą rok szkolny**, dlatego prosimy o łaskawe ponowne zajęcie się sprawą i uratowanie dzieci szkolnych Podolan i Zarzecza od niepowetowanej szkody jaka im grozi w razie nie otwarcia z powrotem szkoły w Podolanach. Zauważamy, że połączenie drogowe z Leńczami, do których wbrew naszej woli nas Kuratorjum krakowskie przyłączyło mimo, że mamy własną szkołę, jest w tak złym stanie, że mieszkańcy Podolan i Zarzecza małego żadną miarą nie mogą pozwolić na to, by ich dzieci przez tę bagnistą polną drogę, w dodatku w zimie doszczętnie zasypywaną do szkoły do Leńcz chodzić musiały.

Mamy nadzieję, że Szanowna Redakcja nie odmówi nam pomocy w udręce stworzonej przez Kuratorjum krakowskie. Równocześnie odnosimy się do Ministerstwa oświaty.

—ooo—

Kłęczany, 20 grudnia.

WYBUDOWAĆ POCZEKALNIĘ KOLEJOWĄ W KŁĘCZANACH

Piszą nam z Kłęczan: Przed 40 laty właściciele dóbr śp. Zieliński i Br. Brunicki po otwarciu linji kolejowej **Nowy Sącz—Chabówka** uzyskali otwarcie przystanku **Kłęczany**. Przy strażnicy postawili szopę bez pieca do ogrzewania. Wówczas przychodziło do przystanku kilka (do 15) osób, od drogi gminnej, przez „pańskie" grunta, czekać na pociąg nie było potrzeby, bo pociągi kursowały regularnie, spóźnienie było rzadkością.

Dziś stosunki się zmieniły. Panowie Zieliński i Brunicki z rodzinami wymarli, majątki rozparcelowane przeszły w obce ręce — kopalnie nafty zamknięte — **dojścia ani dojazdu do przystanku niema, frekwencja osób duża, bo ponad 150 osób dziennie, robotników dzieci do szkoły, osoby często chore do lekarza do N. Sącza i ludność okolicznych wsi.** Pozostała tylko tasama szopa, bez ogrzania i światła, dziś za mała na pomieszczenie wszystkich osób, czekających godzinami na spóźnione stale pociągi, zwłaszcza w porze zimowej.

Mimo że przystanek przynosi więcej dochodu osobowego niż stacja **Marcinkowice**, **administracja kolejowa dotychczas nie pomyślała o jakiejkolwiek wygodzie podróżnych, ale nawet nie dba o zabezpieczenie zdrowia i życia podróżnych, do czego podobno jest obowiązana.** Istnieje ochrona zwierząt ale na przystanku Kłęczany niema ochrony nawet dla dzieci, kobiet i osób chorych.

Jeżeli się zważy, że do Kłęczan przychodzi ludność wiosek oddalonych o kilka kilometrów, po różnych wybojach, każdy zmęczony i spocony, a tu musi na mrozie czekać 40 minut i ponad godzinę na spóźniony pociąg, to musi się nabawić ciężkiej choroby.

Te stosunki chciała usunąć ludność sąsiednich wsi, zobowiązując się własnym kosztem wybudować przystanek możliwy dla podróżnych, według wymogów kolei w miejscu przystępnem dla podróżnych, ale dyrekcja kolei państwowych na to się nie zgodziła, a w Kłęczanach nic nie zmieniła. Obywatele tych wsi, którzy już poruszali te sprawy, domagają się od administracji kolei państwowych zabezpieczenia przed zimnem czekających osób i dzieci, dojazdu i dojścia do przystanku Kłęczany.

ADAM POLEWKA

CUD

81

— Bają ludziska o jakichś cudach, co tu miały być. Daję sobie łeb uciąć, że to wszystko szwindel. Przecie ten, co taki teatr z dziadami wymyślił, mógł śmiało i inne szopki robić. Ludzie głupi, to dają się oszukać, ale mnie na plewy nikt nie weźmie. Za stary ze mnie wróbel!

— A ja ci mówię, że tu były cuda — przerwał mówiącemu drab z czerwoną gębą.

— Ty Władek, jesteś kiep. Był tu tylko jeden cud —

— Jaki? jaki? — pytał niespokojnie Ruzin.

— Ano ten, żem temu ślepemu draniowi tego samego dnia łba nie ukręcił.

Dziobaty i Ruzin ryknęli śmiechem. Drab nazwany „Władkiem" poczerwieniał, jak burak i gniewnie trząsł głową. Pili znowu. Ruzin poczuł, że wódka idzie do głowy. Za gorąco było na picie. Wieczór był parny i pyłem suchym osypany.

— Ale ten, co te cuda robił, to się chyba Boga nie bał — rzucił nagle „Władek" pijacką sentencję.

Ruzin w mig połapał trzeźwe myśli.

— A czemuż miał się bać? — zadał pytanie dla siebie samego niespodziewanie.

— Różnie się zdarza — mruknął „Władek".

Dziobaty już sobie podpił. Buchnęła w nim pijacka wściekłość.

— Jak nie przestaniesz bajdurzyć, to ci łeb flaszką rozbiję.

— Ty mnie?! — zaperzył się „Władek".

Poderwali się ku sobie i szarpli stół, aż bryzgło po ziemi szkło flaszek i szklanek. Ruzin rozdzielił ich ręką, podnoszącą w górę kufel piwa. Oprzytomnieli i przysiedli. Pili znowu.

— No — a jak myślicie: kim jest ten czarny z okularami i brodą? — spytał znagła Ruzin.

Dziobaty spojrzał na niego mrużąc oczy powleczone mgłą.

— Kim jest ten czarny? Kim jest? — powtarzał pytanie.

— No — właśnie —

Dziobaty niespodziewanie ryknął śmiechem.

— Ten czarny to morowy chłop — morowy chłop. W Pana Boga się drań bawi. Cuda robi. Morowy chłop —

— Pan Bóg z czarną brodą i w okularach — wtórował „Władek".

Ruzin nagle wstał od stołu. Czujny gospodarz podbiegł ku niemu i do progu prowadził. War uderzył Ruzinowi do głowy. Poczuł, że nogi pod nim się chwieją. Oparł się o ramię gospodarza i ku zdumieniu poczciwego grubasa wymamrotał:

— Oni źle mówią — Pan Bóg nie nosi czarnej brody ani okularów —

Gospodarz uśmiechał się uprzejmie i przytakiwał. Dolna szczęka Ruzina opadła w dół. Czkał wyziewem wódki i piwa. Naraz poruszyły się otwarte usta i szklane oczy obiegły niespokojnie twarz gospodarza.

— Oni źle mówią — to małpa bawiła się w Pana Boga —

Zbliżał się koniec wakacyj i ścierniska szarzały na polach. Jerzy musiał powrócić do miasta i rozpocząć nauczycielską pracę.

Na małej stacyjce kasjer z głębokim ukłonem wydawał bilet młodemu człowiekowi, o którym mówiono już w całem miasteczku, że jest narzeczonym córki największego bogacza w okolicy. Kiedy przy boku Olgi przejeżdżał Jerzy przez brudne ulice miasteczka w lśniącej limuzynie, ludzie przystawali na trotuarach z otwartemi ustami i pokazywali sobie palcami młodą parę. Wszędzie słychać było słowa:

— To córka Ruzina i jej narzeczony —

Małomiasteczkowi eleganci i panienki na wydaniu miały interesujący temat do banalnej rozmowy, którą szemrało wieczorem miasteczkowe „corso", wiodące od trzech żydowskich sklepów do mostu na rzece.

Olga i Jerzy usiedli na ławeczce stacyjnej i oczekiwali pociągu, który miał za kilka minut nadejść. Milczeli, choć tyle chcieli sobie powiedzieć. Zapatrzeni w siebie, zdawali się nikogo nie widzieć. Czarne oczy Olgi nie odrywały się prawie od twarzy Jerzego. Wpatrywała się bacznie, ze skupioną uwagą w każdy rys jego oblicza i chwilami na sekundę lub dwie przymykała powieki, jakby chciała schować pod niemi nazawsze obraz ukochanego. Jerzy patrzył na nią z uśmiechem, starał się ją rozweselić, ale czuł, że jeszcze nigdy tak smutnie się nie uśmiechał. Całą siłą woli hamował nad sobą, by chwila pożegnania nie przemieniła się w rozdzierający krzyk.

Z daleka zaśpiewał pociąg przeciągłą, szarpiącą serce pieśń rozłąki. Świszczący oddech maszyny stawał się coraz głośniejszym. Jerzy podniósł się i ujął rękę Olgi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości polityczne

SPRAWOZDANIE STRESEMANNA Z LUGANO

Biuro Wolffa donosi, że 21 bm. gabinet Rzeszy odbył posiedzenie, na którem minister Stresemann składał sprawozdanie z przebiegu ostatniej sesji Rady Ligi narodów, oraz z przeprowadzonych w Lugano rokowań. Gabinet po wysłuchaniu referatu sprawozdawczego wyraził jednomyślnie zgodę na oświadczenie ministra Stresemanna. Następnie Stresemann przyjęty był przez prezydenta Hindenburga, któremu również złożył sprawozdanie z przebiegu rokowań w Lugano.

ZEBRANIE SIĘ PARLAMENTU RUMUŃSKIEGO

Pierwsze posiedzenie nowych rumuńskich Izb odbyło się w sobotę 22 bm. Nowe Izby pracować będą bez przerwy aż do ostatecznego i legalnego ukonstytuowania się parlamentu.

WPŁYW WŁOCH NA TURCJĘ

Dzienniki rzymskie donoszą z Angory, iż rokowania między Włochami a Turcją, przeprowadzone przez włoskiego podsekretarza stanu Grandiego, zostały ukończone z pomyślnym wynikiem. — We wszystkich sprawach interesujących oba kraje osiągnięto zupełne porozumienie.

NOWY RZĄD W FINLANDJI

Skład utworzonego gabinetu koalicyjnego dra Mantere jest następujący: Mantere premjer, Procope sprawy zagraniczne, Kivmaki sprawy wewnętrzne, Relander (bezpartyjny Szwed) finanse, Kotonen sprawiedliwość, Cajander obrona krajowa, Ingman oświata, Linna rolnictwo, Kastren komunikacja, Jarovinen handel i przemysł, Mannio sprawy społeczne. Stronnictwa nie uważają nowego rządu za gabinet koalicyjny, lecz za rząd autorytetu, zastrzegając sobie rzeczowe ustosunkowanie się do niego.

Z ruchu socjalistycznego

ZEBRANIE PARTYJNE W JAROSŁAWIU

Dnia 11 bm. odbył się w Jarosławiu w sali ZZK Zebranie członków PPS, na którem tow. Majlich złożył sprawozdanie z konferencji powiatowej, odbytej w Rzeszowie 2 bm. Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w rezultacie której uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni uchwalają swe **pełne zaufanie dla CKW, za jego politykę w obronie interesów klasy pracującej, pochwalając jego dotychczasową taktykę, natomiast potępiają rozłamowców.** W szczególności potępiają p. Chudego wybranego posłem przy pełnem poparciu materjalnem i moralnem mas pracujących tutejszego okręgu wyborczego, który z PPS wystąpił. **Zebrani wzywają go do złożenia mandatu oraz do zwrotu pieniędzy wyasygnowanych przez miejscowy komitet PPS na cele z akcją wyborczą złączone**“.

W dalszym ciągu stwierdzono, że **żaden z członków dotychczasowych miejscowego komitetu PPS z robotą rozłamową posła Chudego nie miał nic wspólnego, wobec czego przeprowadzono tylko** wybór uzupełniający 2 członków w miejsce ś. p. Chodaniewicza i w miejsce p. Chudego.

Dnia 15 bm. odbyło się w lokalu PPS konstytujące posiedzenie członków uzupełnionego komitetu partyjnego, na którem wybrano przewodniczącym tow. **Juljana Majlicha**, I zastępcą przewodniczącego tow. **Jakóba Flaka**, II zastępcą przewodniczącego tow. **Franciszka Goryla**, skarbnikiem tow. **Maruna**, a wybór sekretarza odroczono do następnego posiedzenia.

Po omówieniu całego szeregu spraw lokalnych oraz rozłamowej roboty p. Chudego, który zdążył już nabyć lokal dla swej „rewolucyjnej frakcji“ **uchwalono rezolucję potępiającą rozbijacką robotę p. Chudego oraz postanowiono odbyć w najkrótszym czasie posiedzenie celem kontynuowania pracy partyjnej pod naszemi staremi sztandarami.**

Przegląd gospodarczy

NOWE FABRYKI TYTONIU W POLSCE

Polski monopol tytoniowy zamierza w nadchodzącym roku wybudować nowe fabryki wyrobów tytoniowych w Grodnie, Radomiu, Żyrardowie, Gdyni, Równem i Toruniu.

POROZUMIENIE HUT ŻELAZA POLSKICH I NIEMIECKICH

Berlin, 22 grudnia (PAT). Pertraktacje prowadzone przez reprezentantów polskich i niemieckich hut żelaza zakończone zostały wczoraj podpisaniem układu co do kontyngentów eksportowych żelaza polskiego do Niemiec i złomu niemieckiego do Polski. Porozumienie to zostało uwarunkowane zatwierdzeniem przez rządy obu krajów.

KRONIKA

Kraków, 23 grudnia.

Numer gwiazdkowy „Naprzodu“

wyjdzie z druku **jutro w poniedziałek rano** w objętości 20 stronic i zawierać będzie obfitą i urozmaiconą treść: artykuł wstępny marszałka Daszyńskiego, list sędziwego senatora Bolesława Limanowskiego, oraz wiele innych ciekawych artykułów, **nowele** Polewki, Radka, Roda Roda i Zoszczenki, **poezje** siedmiu współczesnych poetów polskich, jakoteż kronikę z niedzieli i ostatnie telegramy.

—ooo—

Czy obowiązuje dekret o rozstroju sądowym?

Sąd w Krakowie wysyła już obecnie pisma do stron z powołaniem się na dekret o ustroju sądów powszechnych z dnia 6 lutego 1929 r., wobec czego praktycznie — zdaje się — jest sprawa ta już przesądzona.

—ooo—

Pocz tawobec sądów

Pojawił się niedawno komunikat we wszystkich dziennikach, że ministerstwo poczty odmawia sądom przyjmowanie i doręczania wezwań karnych.

Obecnie postanowiła poczta przyjmować już i doręczać wezwania te, ale liczy za to doręczenie opłatę 1 zł. 05 gr., której nie pobiera od stron, lecz zapewne kontuje się to na debet ministerstwa sprawiedliwości.

Zdumiewający to zaiste bratni stosunek dwóch ministerstw, z których jedno pobiera od drugiego opłatę o wiele większą, jak od zwykłego śmiertelnika. Doręczenia w sprawach cywilnych kosztują stronę tylko 25 groszy — listy polecone prywatne kosztują 65 groszy, a tylko doręczenia w sprawach karnych mają to privilegium odiosum, że od nich sądy płacić mają po 1'05 zł. za doręczenie.

Wobec tysiąca dziwów, które dzieją się w państwie naszem, nie będzie zapewne fakt ten ostatnim.

—ooo—

Ceny nierogacizny i mięsa

Koła rolnicze skarżą się na niepomyślny rozwój konjunktury w handlu nierogacizną. Od sierpnia bieżącego roku datuje się **ciągły i stały spadek cen**, który do chwili obecnej wyniósł **około 35 procent** cen z przed kilku miesięcy. Handlarze korzystając z braku paszy u drobnych rolników — **wykupują świnie poprostu za bezcen**. Najjaskrawszym jest jednak fakt, że z tej zniżki cen żywych zwierząt nie korzysta w zupełności konsument. — Ceny mięsa wieprzowego w tym czasie nietylko nie spadły, ale nawet niewiadomo, jakim sposobem masarze np. krakowscy zdołali jeszcze niedawno uzyskać nieznaczną wprawdzie, ale w każdym razie, zwyżkę, taryfy produktów masarskich. Czy wobec tych faktów nie należałoby przystąpić do gruntownej rewizji cenników wieprzowiny i wędlin?

—ooo—

Święta w TUR

W niedzielę, poniedziałek i wtorek, tj. 23, 24 i 25 czynności TUR zawieszone.

„PANI DULSKA“

W drugie święto Bożego Narodzenia, tj. we środę 26 bm. Teatr TUR daje poraz drugi **niezwykle wesołą komedję Gabrjeli Zapolskiej pt. „Pani Dulska“.** Dzięki doskonałej grze amatorów Teatru TUR „Pani Dulska“ zjednała sobie długotrwałe powodzenie, a świadczy o tem wielka ilość zamówień biletów na świąteczne przedstawienie. — **Początek o godz. 5 popoł.** Ceny biletów od 2 zł. do 50 gr. Bilety nabyć można w Sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Po przedstawieniu

IX WIECZORNICA TUR

w salach na III piętrze. Wieczornice wypełnią deklamacje, śpiewy i wyświetlanie nowych komedyj filmowych, poczem odbędą się tańce. Wstęp 50 gr.

—ooo—

RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY. Wczorajszy dzień, jako przedświąteczny, nie zaznaczył się większym ruchem. Na placu Szczepańskim i Nowym sprzedawano ryby poniżej cen naznaczonych przez magistrat krakowski. Na targ zwieziono wiele ryb, które wskutek silnego mrozu posnęły w drodze. Z okolicy Myślenic przywieziono wczoraj na 12 olbrzymich furach choinki, które przekupnie momentalnie rozebrali. Ceny drzewek dla braku kontroli ze strony organów miejskich poszły niebywale w górę, tak, że za drzewko wysokie na 1 m. żądali sprzedawcy 3 do 4 zł. — W sklepach, których wystawy ozdobione są towarem świątecznym, ruch słaby. Dziś popołudniu od 1—6 sklepy będą otwarte, jako w ostatnią niedzielę przed świętami.

PLANTY — JAK Z BAJKI. Wczorajszy dzień przeszedł pod znakiem mrozu. Rano termometr wskazywał 9 stopni C poniżej zera. Pięknie wyglądały planty krakowskie i ogrody. Drzewa okryte okiściami śniegu przedstawiały jakby ogród z bajki. Wykorzystała ten moment dyrekcja Muzeum przemysłowego, która wykonała szereg zdjęć kinematograficznych do wielkiego filmu m. Krakowa na Powszechną Wystawę w Poznaniu. Nakręcanie filmu odbywało się pod kierownictwem prof. Witkiewicza, który wyjeżdża dzisiaj z operatorami filmowymi do Lasu Wolskiego, aby tam dokonać zdjęć. — Wisłą płynie ciężka kra lodowa i w razie dalszego mrozu woda na Wiśle pod Krakowem pokryje się warstwą lodową w najbliższych dniach.

RUCH POCIĄGÓW w ciągu wczorajszego dnia był bardzo nieregularny. Pociągi pospieszne tak dzienne, jak i nocne z Poznania i Berlina przychodziły do Krakowa z 2-godzinnem opóźnieniem z powodu usuwania zatorów z szyn po katastrofie kolejowej. Nadto bardzo wielkie zaspy śnieżne na przestrzeni spowodowały opóźnienie się pociągów z Warszawy o 50 do 60 minut, a ze Lwowa od 20—30 minut. Na linjach podmiejskich ruch pociągów jest naogół normalny. — Komunikację motorówkami na przestrzeni Kraków—Wieliczka wstrzymano i zastąpiono normalnemi pociągami do czasu remontu motorówek.

KOMUNIKACJA LOTNICZA KATOWICE-KRAKÓW. Z Katowic donoszą: Na plakatowem posiedzeniu śląska Rada wojewódzka zdecydowała zaangażować Skarb Śląski dwoma udziałami po 80 tysięcy zł. w towarzystwie komunikacyjnem „Lot“, które uruchomi po nowym roku lotnisko w Katowicach. Samoloty będą kursowały do Krakowa, Warszawy, Gdańska i Wiednia. Będą to „Fokery“ i „Junkersy“.

WAŻNE DLA REFERENTÓW. Firma „Sanitas“ w Goczałkowicach - Zdrój, Górny Śląsk, poleca swego wyrobu pastylki eukaliptusowo-mentolowe, które swą jakością i niską ceną przewyższają wyroby tak krajowe jak i zagraniczne. Dla Organizacyj ceny specjalne.

RUCH TRAMWAJOWY W CZASIE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA. Ruch tramwajowy w wigilję Bożego Narodzenia trwać będzie do godz. 20, t. zn., że o tej godzinie odjadą ostatnie wozy ze stacji początkowej. W pierwsze święto Bożego Narodzenia ruch tramwajowy będzie przez cały dzień wstrzymany. W drugie święto ruch tramwajowy będzie normalny.

SPRZEDAŻ KART TRAMWAJOWYCH NA ROK 1929. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej komunikuje w sprawie kart abonamentowych, szkolnych i legitymacyj ulgowych co następuje:

a) Sprzedaż nowych kart abonamentowych na styczeń 1929 r. odbywać się będzie od dnia 27 grudnia br. w biurze dyrekcji krakowskiej kolei elektrycznej, oddział biletowy. Kupujący karty abonamentowe obowiązani są złożyć odnośne fotografje, które winne być wyraźne i nie zniszczone. — Sprzedaż znaczków na karty abonamentowe na następne miesiące odbywać się będzie od dnia 1 lutego 1929 w poczekalni tramwajowej obok głównej poczty i w oddziale biletowym krakowskiej kolei elektrycznej ul. św. Wawrzyńca 15.

b) Wszystkie nabyte dotychczas legitymacje ulgowe (robotnicze i urzędnicze) tracą swą ważność z dniem 15 stycznia 1929. Podania o uzyskanie nowych legitymacyj ulgowych należy składać w biurze dyrekcji krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej w czasie między 3 a 13 stycznia 1929.

c) Wydane dotychczas legitymacje szkolne muszą być prolongowane na II. półrocze szkolne, w terminie do 31 stycznia 1929. Równocześnie zawiadamia się, że w Nowy Rok, dnia 1 stycznia 1929, otwarte będzie biuro biletowe krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej od godz. 8 rano do 12 w południe. Pozatem jest Biuro biletowe czynne codziennie od godz. 8 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

UROCZYSTE OTWARCIE DOMU TRAMWAJARZY odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 10'30 rano na placu Serkowskiego w Podgórzu.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. Zgłoszone w czasie od 16 do 22 bm. w Miejskim urzędzie zdrowia następujące wypadki chorób zakaźnych: czerwonka 1, szkarlatyna 11, dyfterja 6, odra 1.

WYBORY DO KRAKOWSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ. W dniu 19 bm. odbyły się wybory do Rady Izby lekarskiej krakowskiej. Członkami Rady wybrani zostali: Dr. Biały Jan (Miechów), Dr. Bielatowicz Marjan (Tarnów), Dr. Budzyński Bolesław (Sosnowiec), Dr. Budzyński Kazimierz (Jaworzno), Dr. Ciećkiewicz Marjan (Kraków), Dr. Czaplicki Zdzisław (Zakopane), Dr. Drobniewicz Zygmunt (Biała), Dr. Dudziński Jan (Nowy Sącz), Dr. Grzybowski Grzegorz (Kraków), Dr. Haber Maurycy (Kraków), Dr. Habicht Kazimierz (Kraków), Dr. Herschdörfer Ozjasz (Kraków), Dr. Jankowski Stanisław (Kraków), Dr. Kaplicki Mieczysław (Kraków), Dr. Kotarski Zygmunt (Klimontów), Dr. Krawczyński Stanisław (Sandomierz), Dr. Landau Rafał (Kraków), Dr. Maciąg Adam (Kraków), Dr. Matraszek Jan (Stąporków), Dr. Medyński Władysław (Kraków), Dr. Merz Alfred (Kraków), Dr. Michnowski Leon (Pilica), Dr. Mikulski Wilhelm (Częstochowa), Dr. Neuman Flawjan Adam (Radom), Dr. Nussenfeld Józef (Kraków), Dr. Owsiński Józef (Kraków), Dr. Pawlas Tadeusz (Kraków), Dr. Stahr Eljasz (Kraków), Dr. Stopczański Jan (Kraków), Dr. Strzemieński Stefan (Kraków), Dr. Suchodolski Kazimierz (Sosnowiec), Dr. Szalit Edward (Tarnów), Dr. Szczepaniak Antoni (Radom), Dr. Szymanowicz Józef (Kraków), Dr. Wróblewski Wincenty (Kraków), Dr. Wrześniowski Władysław (Częstochowa), Dr. Zakrzewski Wacław (Kraków), Dr. Zasucha Wincenty (Kielce), Dr. Zieliński Marcin (Kraków).

DATKI NA BUDOWĘ DOMU IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W „OLEANDRACH“. Do komitetu budowy domu w Oleandrach im. marszałka J. Piłsudskiego wpłynęły następujące datki: Izba handl. i przemysłowa w Krakowie 2.000 zł., dr. Kaplicki prezes Związku Strzeleckiego 500 zł.; dary wpłacone do Kasy Oszczędności niezależnie od zbiórki: Janowie Wróblewscy w Zakopanem 100 zł., Agenci handlowi, Stow. w Krakowie 300 zł., Mennica Państwowa Warszawa 2.630 zł., Il. Kurjer Codz. Kraków 89 zł., pracownicy cywilni warsztatów lotniczych 84 zł. 50 gr., Związek muzyczno - pedagogiczny Kraków 50 zł. Zakłady „Solway“ Podgórze 3.000 zł., Wojewoda dr. Mikołaj Kwaśniewski zamiast rozsyłania życzeń noworocznych 50 zł.

WPADŁ POD SAMOCHÓD na ul. Szczepańskiej Jakób Weireb. robotnik z fabryki sodowej wody na Zabłociu. Zgłosił się on na stację pogot. ratunkowego, gdzie lekarz stwierdził u nieszczęśliwego silne stłuczenie prawej nogi powyżej kolana oraz liczne rany na plecach. Po opatrzeniu polecono Weirebowi udać się na klinikę.

ŚP. MARJA SZYDŁOWSKA. We czwartek zmarła w Krakowie Marja Szydłowska, wdowa, przeżywszy lat 79. Osierociła córki Marję i Jadwigę, oraz syna Władysława, współpracownika redakcji „Czasu“. Pogrzeb odbył się wczoraj w sobotę o godz. 10 rano z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

PRZEPROWADZONO OBŁAWĘ POLICYJNĄ na terenie miasta i peryferjach w czasie której doprowadzono ogółem około 48 osób z czego zatrzymano 14 za różne przestępstwa jak kradzieże, włóczęgostwo, żebractwo, przekroczenie szupasu itd. Resztę po stwierdzeniu tożsamości wypuszczono.

DOSTALI SIĘ DO GABLOTKI. Felicja Jakowlew, zam. przy ul. Różanej 21 zgłosiła w policji, że nieznany sprawca dostał się do gablotki stojącej w sieni domu w Rynku gł. L. 46 i skradł 8 czapki, jeden szal z kratą i 1 podszewkę żbikową i 3 kołnierze futrzane ogólnej wartości 580 zł.

MIŁY WYCHOWANEK. Janicki Walenty, fryzjer, zam. w Krakowie przy ul. Kopernika 4 zgłosił w policji, że zbiegł z domu jego wychowanek Marjan Zwoliński, lat 20, zabierając mu dwie książeczki wkładkowe wystawione przez Kasę Oszczędności w Krakowie, z których jedna opiewała na kwotę 130 dol. amer., zaś druga na kwotę 800 dol. amer.

WALKA Z WŁAMYWACZEM. Fryderyk Weingrün, kupiec, zam. przy ul. Starowiślnej 60 zgłosił w policji, że przytrzymał nieznanego osobnika w czasie usiłowanego włamania do mieszkania sąsiada Henryka Branda i odebrał mu dłuto. Osobnik ten jednak uderzył go jakiemś tępem narzędziem w głowę i zbiegł.

DRÓB NA ŚWIĘTA. Wojciech Stankiewicz, zamieszkały przy ul. Kingi 11 zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętej komórki po oderwaniu skobla od drzwi 6 kur i 2 indyki. — Zofji Chwaja, zam. przy ul. Golikówka 150, skradziono z zamkniętej stajni przez wyrwanie okiennicy 6 kur wartości 30 zł.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM“. Witold Biegun, lat 18, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież kiełbasy 5 kg. z wozu na szkodę Seredyńskiego.

Michał Kurek, lat 35, zam. przy ul. Bożego Ciała 32, aresztowany został za oszustwo.

Antoni Drożdż, lat 37, zam. w Strzyglicach pow. Kraków, aresztowany został za kradzież bielizny.

Marjan Filipowicz, lat 18, zam. przy ul. Szerokiej 27, aresztowany został za kradzież kapeluszy damskich wartości 100 zł. na szkodę Jadwigi Bieniek.

—ooo—

BOŻE NARODZENIE W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. Najmilsze, najweselsze święta Bożego Narodzenia w programie radjostacji krakowskiej, własnym i transmitowanym, znajdą piękną ilustrację wokalno-instrumentalną. Zainauguruje te audycje świąteczne prof. A. Balicki dziś w niedzielę, 23 bm., odczytem o kolendach z ilustracją muzyczno-wokalną w wykonaniu chórów seminarjum żeńskiego, szkoły ekonomiczno-handlowej, oraz młodzieży harcerskiej. W poniedziałek, w wieczornym koncercie wigilijnym, który będzie audycją wspólną wszystkich stacyj polskich, część przypadającą na stację krakowską nianowicie: wesołe i tkliwe kolendy polskie, wykona zespół mieszany P. R. w Krakowie. Koncert wieczorny we wtorek dnia 25 bm. poświęcony będzie również kolendom polskim i obcym, przedewszystkiem starofrancuskim „Noelom“. Znakomita pianistka p. Mela Sacewiczowa wykona Lucjana Kamieńskiego „Kolendy Polskie w transkrypcji fortepianowej“, Brzezińskiego „Boże Narodzenie“ i „Krakowiak“, wreszcie Chopina „Scherzo“ b-moll (z kolendą „Lulajże Jezuniu“). P. Zofja Kuczmierczykówna, utalentowana śpiewaczka wykona cykl kolend polskich w opracowaniu Niewiadomskiego, jedną czeską kolendę i starofrancuskie Noele. Koncert ten odbędzie się w godzinach od 19—20'15, poczem nastąpi transmisja słuchowiska z Wilna „Lulajże Jezuniu“, z Warszawy zaś transmitowany będzie w tym dniu „Szklarz“ Zegadłowicza w radjofonicznem opracowaniu i z Poznania „Jasełka“ również Zegadłowicza. Tak oto obrzędowo-folklorystyczna strona radosnego święta i ujęcie jej muzyczne w pieśni o charakterze ludowym i artystycznym, dzięki współpracy wszystkich stacyj zostaną w pełni uplastycznione. Radjosłuchaczom daną będzie niemniej w szerokiej mierze możność uczestniczenia w nabożeństwach. — W poniedziałek o północy nastąpi transmisja Pasterki z Katowic, we wtorek o godzinie 10'15 transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, a we środę transmisja z katedry wileńskiej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę „Ładna historja“ Flersa-Caillaveta z p. Bednarzewską i dyr. Nowakowskim w rolach głównych. Jutro jako w dzień wigilji teatr zamknięty. Dziś popołudniu „Moralność pani Dulskiej“. Repertuar okresu świątecznego przyniesie przegląd najbardziej sukcesowych sztuk tegorocznego repertuaru. — W pierwsze święto „Krakowiacy i górale“, w drugie święto we środę popołudniu jasełka Rydla z tekstem zrewidowanym i wzbogaconym aktualnemi partjami. „Betleem polskie“ powtórzone będzie we czwartek poświąteczny popołudniu. We czwartek wieczorem „Moralność pani Dulskiej“.

TEATR REWJOWY „GONG“ (ul. Rajska 12). Nowa rewja „Na całego“ z Hanką Runowiecką, Gustawem Cybulskim, Bolesławem Kamińskim, Leonowicz, conferencierem Belskim, grana będzie dziś i codziennie. Dziś trzy przedstawienia: o godzinie 4'30, 7 i 9'20 wieczorem. Jutro teatr nieczynny. We wtorek trzy przedstawienia: o godzinie 4'30, 7 i 9'20 wieczorem.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (ul. Rajska 12). Dziś w niedzielę i we środę 26 grudnia o godzinie 11 rano, odegraną zostanie bajka M. Biliżanki pod tytułem „Czarodziejska historja o Ali i Janu“. Bilety w handlu W. Rudnickiego, Linja A—B.

ZNAKOMICI ARTYŚCI WARSZAWSCY: Hanka Ordonówna, Alina Konopka i Stanisława Welska („Welly-Sisters“), W. Arkadi, Cz. Skonieczny, H. Szatkowski i S. Boruński, wystąpią we **środę 26, w sobotę 29 i w niedzielę 30 bm.** w Starym Teatrze i wykonają bogaty i urozmaicony program, pełen humoru i werwy.

JEDYNY KONCERT JANA KIEPURY, najsławniejszego śpiewaka polskiego, tenora opery „La Scala“ w Medjolanie, odbędzie się **w piątek 28 bm.** w Starym Teatrze.

„SZOPKA KRAKOWSKA“ W MIEJSKIEM MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. W okresie świąt Bożego Narodzenia odgrywana będzie w Muzeum przemysłowem ludowa „Szopka krakowska“. Dyrekcja Muzeum przemysłowego dokłada wszelkich starań, by „Szopkę krakowską“ odtworzyć według tradycyjnego pierwowzoru w całej krasie kolorystycznej, z zachowaniem jej typowego charakteru krakowskiego. Akcja „Szopki“ rozgrywa się w sześciu aktach przy dźwiękach muzyki i wśród śpiewu chóru kolendników. Bogata szopka, piękne dekoracje, oryginalne figurki jasełkowe, tworzą niezwykle artystyczną całość etnograficzną. Chór i orkiestra pod batutą kompozytora prof. Franciszka Koniora. Kierownik artystyczny i reżyser archiw. Ludwik Strojek. Pierwsze przedstawienia „Szopki krakowskiej“ rozpoczną się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, t. j. we środę 26 bm. o godzinie 4 i 6 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska 9, Nr. tel. 1339.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu arcywesołą krotochwilę w czterech aktach pod tytułem „Szalony pomysł“, o godzinie 7'30 wieczorem komedję w trzech aktach pod tytułem „Hiszpańska mucha“. We wtorek 25 bm. o godzinie 7.30 wiecz. „Krowoderskie Zuchy“ Turskiego, we środę 26 bm. o godzinie 3'30 popołudniu „Szalony pomysł“, a o godzinie 7'30 wieczorem „Królowa Przedmieścia“ K. Krumłowskiego.

—ooo—

SPORT

TURNIEJ SZACHOWY O ROBOTNICZE MISTRZOSTWO KRAKOWA, indywidualny i drużynowy, urządzany przez RKS Legia, już się rozpoczął. W turnieju bierze udział 24 najsilniejszych graczy z Legji, sekcji ZZK, Gwiazdy, Siły i TUR'a. Każdy z przeciwników musi rozegrać 23 partje, a każda partja musi być rozegrana w ciągu trzech dni. Ogółem rozegranych będzie 288 partyj. Dotychczas rozegrano 35 partyj. Kierownikiem technicznym jest tow. Gałuszka. Do rozgrywek drużynowych zgłosiło się pięć drużyn: ZZK, Gwiazda, TUR, Siła i Legja. Drużyna składa się z pięciu graczy, drużyna gra po dwie partje z przeciwnikiem. Rozgrywki odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 3 popołudniu, sekcja ZZK—Legja, we środę 26 bm. o godzinie 3 popołudniu TUR—Legja i sekcja ZZK—Siła, w niedzielę 30 bm. o godzinie 3 popołudniu Legja—Siła i o godzinie 7 wieczorem Gwiazda—ZZK, w niedzielę 6 stycznia o godzinie 3 popołudniu TUR—Siła, a o godzinie 7 wiecz. Legja—Gwazda, w niedzielę 13 stycznia o godzinie 3 popołudniu TUR—ZZK, a o godzinie 7 wieczorem Gwa-[illegible]

—ooo—

Z Polski

ŚMIERĆ ROBOTNIKA W ROZTOPIONEM ŻELAZIE. Z Katowic donoszą, że w oddziele wielkich pieców zjednoczonych hut Królewskiej i Laura wydarzył się straszny wypadek. Do łożyska, którym płynęło ciekłe żelazo, wpadł robotnik Gizych. Robotnicy zaalarmowani krzykami nieszczęśliwego wydobyli już zwęglone zwłoki.

BUNT W WIĘZIENIU OLKUSKIEM. W tych dniach przebywający pod śledztwem aresztanci w więzieniu olkuskiem wszczęli bunt. Dochodzenie wykazało, że aranżerem burdy był niejaki Wróblewski z Sosnowca, który ułożył plan wydobycia się z aresztu zapomocą podkopu, gdy jednak plany te zawiodły, uciekł się do zbuntowania więźniów, aby w zamieszaniu zbiec. Straż więzienna stłumiła bunt w zarodku, poczem więźniów odseparowano, a inicjatorów buntu odesłano do więzienia w Będzinie.

MATACTWA AUTOMOBILOWE WE LWOWIE. Lwowskie władze śledcze wpadły na trop niebywałych matactw automobilowych. Stwierdzono, że w wielu wypadkach kierowcami automobilowymi są ludzie niefachowi, nie mający licencyi, a pozatem kursują wozy nierejestrowane. Przez długi czas matactwa te oszustom automobilowym uchodziły płazem, dopiero ostatnio władze śledcze po aresztowaniu podobnego oszusta, który wylegitymował się licencją o fałszywej pieczęci, wdrożono dochodzenia, w rezultacie których ujawniono formalne afery. Terenem, na któ-

tym matactwa te zrodziły się, jest zagłębie borysławskie, gdzie aresztowano już kilka osób i zagarażowano kilka dorożek samochodowych. We Lwowie aresztowano jednego osobnika, który narazie nie chce wydać spólników.

POGODA W ZAKOPANEM (komunikat Pol. Związku Turyst.). Pogoda piękna, słoneczna i mroźna, temperatura — 19 st. w nocy, do — 6 st. w godzinach popołudniowych. W Zakopanem śnieg na 21 cm., w Morskiem Oku 78 cm., na Hali Gąsienicowej 60 cm. śnieg dobry na narty i sanki. Prognoza: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i mroźna. Taki stan pogody przetrwa przez cały okres świąteczny.

—ooo—

Z zagranicy

SAMOBÓJSTWO ZE WSTYDU. Ze Śląska czeskiego donoszą: Kupiec Popek w Dąbrowie splamił się współnictwem zakupienia kradzionych skór Żona jego nie mogła znieść współwiny i dlatego postanowiła skończyć samobójstwem; przy wieczerzy nasypała sobie arszeniku do kawy. Skutki tej strasznej trucizny okazały się natychmiast. — Popek pobiegł po lekarza, lecz nim przyszedł, było już zapóźno. Nieszczęsna kobieta skonała.

CZY ZNOWU PRÓBA BIAŁOGWARDYJSKIEGO PUCZU? „Russkoie Wremja" donosi, że ataman Siemionow prowadzi na Dalekim Wschodzie przygotowania do zbrojnej akcji przeciwsowieckiej, oraz ogłasza deklaracje Siemionowa, który oświadcza, iż posiada w swych rękach niezbędne dla przygotowania tej akcji środki. Jako pomocników Siemionowa pismo wymienia generałów Bakszejewa, Nieczajewa i Szylnikowa oraz b. przewodniczącego rosyjskiego przeciwsowieckiego rządu we Władywostoku, Mierkułowa.

ZAMACH NA PROKURATORA. W Paryżu w piątek nieznany osobnik ciężko ranił dwoma strzałami rewolwerowemi radcę sądu miasta Paryża Fachota, byłego prokuratora w procesie autonomistów alzackich w Kolmarne. W Paryżu panuje przekonanie, iż Fachot padł ofiarą autonomistów za swoją akcję wymierzoną przeciw ruchowi autonomistów alzackich. Lekarze, którzy operowali b. prokuratora Fachota, stwierdzili przebicie w siedmiu miejscach jelita cienkiego oraz poważne przekrwienie następcze. Przed przewiezieniem do kliniki, Fachot oświadczył, iż otrzymywał z Alzacji liczne pisma grożące mu śmiercią.

NAPADY NA KOLONJE ŻYDOWSKIE W BRAZYLJI. Bandy opryszków grasują w okolicach kolonji żydowskich w Brazylji. Napadły one ostatnio na kolonistów żydowskich i zrabowały część ich mienia. Najdotkliwiej ucierpiała kolonja Quatro-Irmaos, gdzie doszło do krwawego starcia między kolonistami a bandytami, przyczem kilkunastu zostało zabitych. Napady tych band pozostają w związku z anarchją, jaka zapanowała w tych okolicach na skutek działań wojennych między Boliwją a Paragwajem. Rząd brazylijski wysłał specjalną ekspedycję karną, celem zwalczania opryszków.

TELEGRAMY

GEN. SIKORSKI W WARSZAWIE

Warszawa, 22 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Generał Sikorski powrócił dziś do Warszawy.

Rokowania polsko-niemieckie

LIST MINISTRA TWARDOWSKIEGO DO DRA HERMESA

Warszawa, 22 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami p. minister Twardowski wystosował do przewodniczącego delegacji niemieckiej p. Hermesa pismo, w którem przedłożył delegacji niemieckiej konkretne propozycje polskie odnośnie do zgłoszonych ostatnio przez Niemcy postulatów.

Pismo to uwzględnia najistotniejsze żądania gospodarcze Niemców. Sądzić należy, że o ile ze strony niemieckiej nie będą stawiane przeszkody, rokowania o zawarcie umowy drzewnej rozpoczną się w najbliższym czasie.

Samobójstwo po stracie żony

Warszawa, 22 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dwudziestokilkoletni syn właścicielki restauracji Jan Leoniak przy ul. Nowowiejskiej 16 pozbawił się dziś przedpołudniem życia wystrzałem z dubeltówki. Leoniak całą ubiegłą noc rozpaczał po ucieczce żony. Rano Leoniak przyłożył do skroni lufę dubeltówki i nogą nacisnął cyngiel. Nabój przeszył nieszczęśliwemu szyję. Lekarz pogotowia skonstatował śmierć na miejscu.

Rozruchy głodowe w Moskwie

Groźna sytuacja aprowizacyjna stolicy Sowietów, nagłe mrozy, brak paliwa i chleba doprowadziły wreszcie do otwartego „buntu głodnych".

Od miesiąca już ludności Moskwy wydawano kartki na chleb, nabiał, kasze, a nawet na olej rzepakowy, zastępujący tłuszcze. W czwartek ubiegły, kiedy w kilkudziesięciu sklepach wywieszono lakoniczne kartki: „chleba niema" — tłum, doprowadzony do ostateczności, rozgromił sklep, poturbował milicjantów i dopiero przybycie samochodami pancernemi czekistów wpłynęło na załatwienie rosnącego w całych dzielnicach „głodnego buntu".

Moskwa przybrała znów widok z przed kilku lat. Przy ogniskach obozuje wojsko, zresztą obsypywane gradem obelg przez ludność... za otrzymywanie nazbyt hojnych porcyj żywnościowych.

Dokoła sklepów ustawiono... zagrodzenia z drutu kolczastego.

—ooo—

Nie dbam, jaka spadnie kara...

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 grudnia.

Dymisja ministra sprawiedliwości p. **Meysztowicza** i nominacja dotychczasowego wiceministra **Cara** ministrem sprawiedliwości, wywołała żywe echo w prasie sanacyjnej. Uderzającem jest, że głosy tej prasy są **rozbieżne**. I tak **„Przegląd Wieczorny"**, oraz **„Kurjer Czerwony"**, zbliżone do tak zwanej **„grupy pułkowników"**, witają nominację p. Cara **życzliwie**. Natomiast **„Dzień Polski"**, będący organem sanacyjnych konserwatystów, żegna p. Meysztowicza z żalem, stwierdzając, że był on **mężem zaufania konserwatystów w rządzie obecnym**.

Co do motywów ustąpienia p. Meysztowicza, to „Dzień Polski" informuje, że p. Meysztowicz od dłuższego czasu nosił się z zamiarem ustąpienia **w związku z dość często zarysowującą się różnicą poglądów między nim a premjerem Bartlem i niektórymi innymi członkami gabinetu w szeregu spraw natury zasadniczej i taktyki politycznej.**

Jak donosi Agencja Press, dymisja p. Meysztowicza stała się szczególnie aktualna w ostatnich czasach w związku z ożywioną działalnością ustawodawczą ministerstwa sprawiedliwości, która skupiła się w rękach p. Cara.

Ze swej strony dodać musimy, że **pomiędzy p. Meysztowiczem a p. Carem istniały ostatnio różnice tak w sprawach personalnych ministerstwa, jak i w sprawie reorganizacji sądownictwa.** — P. Meysztowicz miał stać na stanowisku, że skoro Sejm uchwalił **odroczenie wejścia w życie dekretu o reorganizacji sądów**, to należało poczekać z wykonaniem tego dekretu do czasu definitywnego załatwienia tej sprawy przez parlament.

Nowomianowany minister p. Car jest natomiast zwolennikiem natychmiastowego wprowadzenia dekretu w życie.

Jak się dowiadujemy, **z dniem 1 stycznia 1929 dekret o ustroju sądownictwa wejdzie w życie** i w związku z tem będą przeprowadzone poważne zmiany w sądach.

Tajemnicza śmierć dziewczyny

Warszawa, 22 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś rano w mieszkaniu handlowca Bondera przy ul. Zimnej 7 znaleziono bez życia 16-letnią Stanisławę Wódczyńską, służącą, która przed 2 tygodniami objęła pracę u Bondera. Przy kuchence gazowej była zdjęta rurka gumowa, wskutek czego gaz się ulatniał. Śledztwo wykaże, czy zachodzi tutaj nieszczęśliwy wypadek, czy też samobójstwo.

—ooo—

Walki w Afganistanie

Londyn, 22 grudnia (PAT). Z Indyj donoszą, że samolot angielski, latający nad gmachem poselstwa angielskiego w Kabulu, powiadomiony został drogą białych liter, ułożonych na trawniku, że jak dotychczas poselstwo jest bezpieczne. — Sytuacja jest **lepsza**, ale lądować nie można. Lotnicy nie dowiedzieli się, jaki jest los innych poselstw zagranicznych i cudzoziemców. Wiadomości otrzymane tą niezwykłą drogą i podczas poprzednich lotów nad Kabulem wskazują na to, że stosunek wojsk powstańczych do cudzoziemców jest naogół przyjazny.

ANGLJA MACZA PALCE?

Wiedeń, 22 grudnia (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Moskwy: Wiadomości o rzekomej koncentracji angielsko-indyjskich oddziałów kolejowych i samolotów nad granicą afganistańską śledzą w Moskwie z wielką uwagą. Rozwój powstania afgańskiego jest — zdaniem kół moskiewskich — wynikiem **cichego poparcia ze strony Anglji**. Szczepy wschodnie nie byłyby w stanie — zdaniem kół moskiewskich — dotrzeć do wnętrza kraju, gdyby nie miały pewności, iż szczepy graniczne po stronie indyjskiej nie wpadną im na tyły. Wczoraj został znów ostrzeliwany samolot angielski, lecący nad Kabulem.

—ooo—

WYROK ROZJEMCZY SEVERINGA

Berlin, 22 grudnia (PAT). Powołany przez rząd Rzeszy do rozstrzygnięcia konfliktu w przemyśle metalurgicznym północno-zachodnich Niemiec minister spraw wewnętrznych tow. Severing wydał 21 bm. orzeczenie rozjemcze, które na zebraniu przedstawicieli obu stron w Dortmund **przyjęto** jako podstawę przyszłej umowy cennikowej, mającej ostatecznie uregulować warunki pracy i wysokość wynagrodzenia dla przemysłu żelaznego w zagłębiu Ruhry. Nowe orzeczenie posiada **charakter kompromisowy**, uznający ważność orzeczenia poprzedniego, wydanego przez sędziego-rozjemcę w październiku do końca bież. roku. Począwszy od stycznia przyszłego roku, obowiązywać ma nowa taryfa, która przewiduje dla robotników nieakordowych podwyżkę do 6 fenigów na godzinę. Wynagrodzenie robotników akordowych obejmuje dodatek do 15 proc. poza normą zwykłej płacy taryfowej. Z Nowym Rokiem czas pracy dla robotników pracujących obecnie po 60 godzin tygodniowo obniżony ma być do 57 godzin. Czas pracy dla specjalnych zakładów, jak gisernie, uregulowany zostanie odrębnie na podstawie przewidzianych w orzeczeniu umów specjalnych. — Orzeczenie nie przesądza w niczem sporu prawnego, toczącego się obecnie przed najwyższym sądem pracy w sprawie zawierania umów taryfowych. Nowa umowa taryfowa obowiązywać będzie do 30 kwietnia 1930 r.

POSEŁ ANGIELSKI INTERWENJUJE W ZATARGU CHORWACKO-SERBSKIM

Wiedeń, 22 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu: Poseł angielski Keuhard zatrzymał się z okazji otwarcia wystawy angielskiej przez dwa dni w Zagrzebiu i odbył tamże **konferencje z przywódcami koalicji chłopsko-demokratycznej** — Mackiem i Pribiceviczem. Wczoraj powrócił do Belgradu i konferował **z premjerem ks. Koroszecem**, następnie udał się **do króla**. W kołach politycznych krążą pogłoski, że poseł angielski usiłował w porozumieniu ze swym rządem **pośredniczyć pomiędzy Zagrzebiem a Belgradem**. Urzędowo dementują te pogłoski. Poseł udzielił informacji, że konferencje z opozycyjnymi przywódcami stronnictw prowadził tylko dla własnej informacji. Pismo rządowe „Prawda" donosi, że pomiędzy Mackiem a Pribiceviczem doszło do **różnicy zdań**, ponieważ Macek oświadczył, że Chorwaci dążą do unji personalnej z Serbami, podczas gdy Pribicewicz nie jest tak radykalnym w swoich postulatach. W kołach politycznych oczekują w najbliższych dniach **zmian politycznych**, w pierwszym rzędzie **dymisji rządu**, która nastąpić ma już dzisiaj na posiedzeniu frakcji parlamentarnej partji demokratycznej.

DR. DANIEL GROSS (Biała)

Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza

IV.

Jeżeli tedy generacja nasza ma rozwiązać problemy aktualne odbudowy i przebudowy gospodarstwa krajowego, winna postawić i zrealizować

NASTĘPUJĄCE TEZY:

1) Państwo winno rozszerzyć swój — dotąd do administracji ograniczony — zakres działania na sferę gospodarczą, w tym celu by kapitał czyli środki produkcyjne, które ludność pracująca wydobywa i może wydobyć z krajowego gospodarstwa dostały się do warsztatów pracy tak publicznych jak i prywatnych w gałęziach i rozmiarach dostosowanych do potrzeb ogółu ludności.

2) Państwo winno mieć komendę nad asygnatami pieniężnemi, któremi można by środki produkcyjne, czyli kapitał z gospodarstwa krajowego wydobyć a więc bank emisyjny winien być w rękach Państwa, a istniejące banki Państwowe winny być coraz lepiej wyposażone.

3) Komenda Państwowa odnośnie do asygnat pieniężnych winna iść w dwojakim kierunku, raz ażeby na **czas odbudowy** możliwie jak największa ilość była użytkowana na środki produkcyjne a nie na konsumcję indywidualną a powtóre ażeby te asygnaty szły do tych warsztatów pracy, które podnoszą produkcyjność (a więc wytworzenie coraz lepszych narzędzi pracy itd.) oraz do **tych warsztatów**, które tworzą produkta do kulturalnego życia potrzebne, a więc budynki gospodarcze mieszkalne, drogi, budynki szkolne, szpitale itd. **Te asygnaty winny również być sklerowane dla racjonalnego przeprowadzenia reformy rolnej** umożliwiając szerokim warstwom niezamożnej ludności wsi nietylko nabycie roli ale nadto nabycie żywego i martwego inwentarza. Te asygnaty jako też wszystkie inne asygnaty na środki produkcyjne dla przedsiębiorstw dostają się jako **tanie długoterminowe środki kredytowe**, które **przez zwrot** nie giną lecz się reprodukują **a przez przyrost procentu powiększają.**

4) Państwo chcąc uzyskać tę konieczną dla odbudowy **kapitalizację** społeczną, nie śmie dopuścić zwłaszcza w czasie odbudowy do **nadmiernej kapitalizacji prywatnej**, czyli do tzw. nadmiernej rentowności przedsiębiorstw. Odnosi się to do tych przedsiębiorstw, **które** przez kartele syndykaty cła i **wyjątkowo** korzystne lokalne **warunki** mają **monopolowe** stanowiska i są w stanie wydostać od ludności ze sprzedaży towarów przez wysokie ceny nadmierną ilość asygnat. Te ostatnie asygnaty przechodząc przez kieszenie tych uprzywilejowanych sfer gospodarczych zostają zużytkowane na zbytkowną konsumcję indywidualną dygnitarzy i na odkładanie kapitału zagranicą. **Państwo winno w tych wypadkach wkraczać** bądź przez ustalenie cen odpowiadających kosztom produkcji, bądź przez utworzenie konkurencyjnych przedsiębiorstw. **Rentowność w tych przedsiębiorstwach nie powinna być większa jak w innych pracujących pod prawami konkurencji.** Asygnaty uzyskane ze sprzedaży towarów winny dać reprodukcję kapitału włożonego, skromny zysk **a kapitalizacja winna tylko** umożliwić oprocentowanie i amortyzację dla inwestycyj, które one drogą kredytu z kapitału społecznego uzyskają.

Więc kapitalizacja prywatna przez **rentowność** przedsiębiorstwa czyli wysokie ceny jest **terapją szkodliwą**, bo **uniemożliwia kapitalizację społeczną** a tem samem racjonalną i planową odbudowę.

Przeciwna terapja winna być zastosowana. Państwo przez zasilenie przedsiębiorstw **kapitałem społecznym w drodze kredytu** ma sprowadzać wyższą produkcyjność **więc niższe ceny.**

5) Asygnaty pieniężne na uzyskanie środków produkcyjnych, które drogą kredytu mają być doprowadzone do przedsiębiorstw publicznych i prywatnych, **winny być podjęte przymusowo przez podatki.**

„Ależ to herezja!" zawołają oficjalni ekonomiści, którzy jak pp. prof. Krzyżanowski i Dr. Zweig codziennie udowadniają, że podatki są wielkie i że winne być zmniejszone. **„To herezja!"** powtórzą wielkokapitaliści i ich prasowi obrońcy — bo chcą żeby te asygnaty dla zbytków i na odkładanie kapitału zagranicą do ich kieszeni się dostały. — My jednakowoż nie oglądając się na ten krzyk winniśmy tembardziej stanowczo i energicznie bronić tej herezji wskazując na specjalny rodzaj **źródła i celu tych podatków.** Podkreślam jeszcze raz, że **źródłem** ma być przedewszystkiem ograniczenie **zbytkownej** konsumcji ludności zamożnej a celem dostarczenie kapitału warsztatom pracy drogą kredytu na podwyższenie produkcyjności (więc potanienie towarów) i na wytworzenie przedmiotów dla utrzymania obecnej generacji przy życiu koniecznie potrzebnych. Na ten argument co do źródła podatku odpowiedzą nam zarzutem, że to źródło jest małe, że tych zbytków nie jest wiele. **Bez względu na to czy źródło jest małe czy duże musimy czerpać.** Wojna światowa nie była zabawką. **Po takim 4-letnim masowym niszczeniu niema miejsca na zbytki.** Asygnaty dotąd używane na zbytki jeżeli będą sklerowane jako kapitał do warsztatów pracy **muszą podwyższyć produkcyjność** a wtedy będzie łatwiej zebrać kapitał **przez dobrowolne** oszczędności a nadto łatwiej będzie szerokim sferom podatki na ten cel płacić zwłaszcza jeżeli nie dopuścimy do niszczenia siły nabywczej ludności przez kartele itd. wysokiemi cenami za towary. **Praktyka życiowa wskazuje, że teorja ta jest słuszna i że ta droga** jest jedynem wyjściem. Podatki te mają ograniczyć konsumcję indywidualną na rzecz konsumcji produktywnej. **Tak bezwiednie wedle tej teorji postępuje każdy, który chce się „odbudować".** Patrząc się na ruch budowlany w miastach i na wsi, **widzimy** jak sobie i dzieciom własnym robotnicy i małorolni **odbierają od ust,** by wystawić dach nad głową lub konieczny budynek **gospodarczy. Ograniczają** się oni — niestety kosztem zdrowia własnego i rodziny — w konsumcji indywidualnej, **na to by** mieć kapitał na kupienie materjału i na wynagrodzenie robotników zatrudnionych przy budowie. **A cóż innego uczynił dotąd p. Minister Czechowicz** przy układaniu i **realizowaniu budżetu,** co zrobił **z tzw. nadwyżkami** budżetowemi? Tych nadwyżek które pochodzą bezspornie z podatku i dochodów monopolowych a więc z ograniczenia konsumcji indywidualnej użył p. minister na konsumcję produktywną czyli jako **kapitał** do inwestycji publicznych i jako środki kredytowe (kupno listów zastawnych, lokata w bankach państwowych) dla inwestycji prywatnych. Tylko, że to się skończyło. P. minister Czechowicz zląkł się i ustąpił przed wielkim kapitałem i doradcami ekonomicznymi reprezentującymi tzw. liberalizm gospodarczy a którzy straszliwie ostrzegają przed tak zw. etatyzmem państwowym. **Z jednej strony przeciwstawiają się wielkokapitaliści tworzeniu nadwyżek budżetowych a z drugiej strony** krępowali w dekrecie o tzw. planie stabilizacyjnym Rząd w dysponowaniu temi nadwyżkami, **bo nadwyżki muszą być odesłane do bezprocentowego depozytu w Banku Polskim** z którego depozytu wielki kapitał dla siebie czerpie kredyt.

P. Minister Skarbu winien był na obranej drodze dalej kroczyć tylko świadomie i w żywszem tempie, ludność winna przez swoje przedstawicielstwo dyktaturę wielkiego kapitału złamać, dekret zmienić a rady ekonomistów ze szkoły tzw. liberalizmu ekonomicznego odrzucić. **Niema innego wyjścia** dla koniecznej odbudowy gospodarczej jak **przymusowe tworzenie kapitału społecznego przez podatki** obciążające przedewszystkiem zbytkowną konsumcję indywidualną. **Im większe tego rodzaju podatki, tem prędzej się odbuduje kraj, gminy i warsztaty prywatne.**

To jest jedyna droga do tworzenia kapitału wedle potrzeby wewnątrz kraju. **Pożyczki zagraniczne będą, bo muszą być, ograniczone do sprowadzania ze zagranicy** rzeczywistego kapitału a tym są środki produkcyjne. Pożyczanie sobie pieniędzy zagranicą na inne cele jest złudą i pogarsza sytuację. Dr. Schacht dyrektor banku Rzeszy żali się na to wymownie i przekonująco w dziele wydanym p. t. „Stabilizacja marki". — Dolary pożyczone w Ameryce a nie zużytkowane na sprowadzenie towarów **zostają tam** i służą jako środki kredytowe ale tam w Ameryce. **Jedni amerykanie** kupują u bankiera obligacje europejskie i **składają oszczędności a drudzy amerykanie wypożyczają te sumy oszczędności** od tego samego bankiera. A bank Rzeszy — jak ze żalem stwierdza Dr. Schacht — jest tylko kantorem wymiany dolarów pozostałych za granicą na banknoty markowe które wydaje krajanom. Rezultat jest ten, że dłużnicy niemieccy płacą Ameryce różnicę kursu i wysokie procenta od obligacyi, a Bank Rzeszy otrzymuje od dłużników amerykańskich za pośrednictwem bankiera amerykańskiego oprocentowanie marne wynoszące może 2%. — **Bank Rzeszy wymieniając dolary,** które pozostawia zagranicą **na własne noty** tj. marki, od których już nie dostaje procentu, **musi powiększyć obieg** a to powiększenie, mimo utrzymania kursu na zewnątrz przez złożone zagranicą dolary, działa wewnątrz kraju **inflacyjnie**, co się odzwierciedla w zwyżce cen a więc **stratę pokrywają krajowi konsumenci.** Z powodu tego niszczącego kraj rezultatu wpierw czy później **kraje europejskie zmuszone będą ograniczyć zaciąganie pożyczek zagranicznych do sprowadzania rzeczywistego kapitału tj. do sprowadzania środków produkcyjnych.**

6) Państwo winno chronić kapitał społeczny, na który składają się przedewszystkiem dobrowolne oszczędności, **przez zabezpieczenie stronom zwrotu tych oszczędności w złocie.** Przypominam, że oszczędności te powstają w ten sposób, że asygnaty, które mogły być użyte na konsumcję indywidualną są przez jedne osoby odkładane, a podjęte przez drugie osoby (przedsiębiorców) w drodze kredytu dla konsumcji produktywnej.

Zgon marszałka Cadorny

W piątek zmarł w Bordighera, pierwszy naczelny wódz włoski w wojnie światowej. Cadorna pochodził z rodziny żołnierskiej, ojciec jego stał na czele armii włoskiej, która w 1870 zajęła Rzym i dokonała ostatecznego zjednoczenia Włoch. Przy wybuchu wojny między Włochami a Austrją w maju 1915 Cadorna był szefem sztabu generalnego i kierował operacjami. Stoczył on z Austrjakami 11 bitew nad Soczą, zyskując bardzo nieznaczną ilość terenu — do Tryestu w żaden sposób dotrzeć nie mógł. W r. 1917 Austrjacy i Niemcy zrobili ofenzywę, zakończoną olbrzymią klęską Włochów, którzy nietylko stracili wszystkie poprzednie zdobycze, ale musieli się cofnąć aż do Piavy. Za tę klęskę Cadorna został pozbawiony dowództwa i postawiony przed sąd, który mu odebrał rangę a nawet pensję. Dopiero w r. 1924 Mussolini przeprowadził jego rehabilitację i nadał mu tytuł marszałka.

Z Cadorną umarł jeden z największych rzeźników w dziejach ludzkości — w jego bitwach zginęło przeszło miljon ludzi. To nie przeszkodzi, że zostanie uznany za „bohatera narodowego".

Bujna karjera życiowa fałszerza dyplomu lekarskiego i bigamisty

W marcu 1925 r. do wojewódzkiego wydziału zdrowia w Łodzi zgłosił się niejaki Aleksander Muszyński, składając podanie o udzielenie mu zezwolenia na wykonywanie praktyki lekarskiej. Do podania załączony był odpis zaświadczenia, stwierdzającego, że Muszyński ukończył fakultet medycyny na uniwersytecie moskiewskim. Na podstawie tego dokumentu Muszyński uzyskał pozwolenie na wykonywanie praktyki lekarskiej, z czego korzystał aż do lutego 1927.

W tym czasie wśród jego otoczenia zrodziło się podejrzenie co do jego kwalifikacji naukowych. Zamełdowano o tem odnośnym władzom, które dokumenty Muszyńskiego skierowały celem rozpatrzenia do ministerstwa spraw wewnętrznych. Tu poddano w wątpliwość autentyczność jego uniwersyteckiego dyplomu. Wszczęto śledztwo, w toku którego ustalono, że **Muszyński wogóle uniwersytetu w Moskwie nie kończył**, gdyż nie znajduje się on w liczbie tych, którzy zdali egzamin dyplomowy w okresie czasu od 1913—1916. Ponadto treść i forma dyplomu nie zgadza się ze świadectwami, wydawanemi przez uniwersytet w Moskwie. Okazało się, że i odpis świadectwa został sfałszowany.

Muszyński po zbadaniu przez sędziego śledczego pow. wieluńskiego, gdzie odbywał swą „praktykę", w dniu 1 lutego 1927 r. podczas odprowadzania do więzienia **wyrwał się eskorcie i uciekł**. Mimo listów gończych przez rok nie zdołano go ująć. W marcu bież. roku okazało się, że w Sandomierzu samozwańczy lekarz, praktykujący pod przybranem nazwiskiem Wiktora Stanowczyka, został skazany na dwa lata więzienia za bigamję. Na mocy tych wszystkich danych pseudo-doktora pociągnięto do odpowiedzialności i zasiadł on na ławie oskarżonych w Łodzi. Muszyński na rozprawie do podrobienia dyplomu nie przyznał się, wyjaśniając, że kupił go od jakiegoś osobnika w Warszawie, z którym się poznał w restauracji. Stwierdza, iż ukończył 6 klas gimnazjum. Swą praktyką lekarską nikomu nie zaszkodził, gdyż zawsze postępował bardzo ostrożnie. Jako świadek zeznawał naczelnik woj. wydziału zdrowia publicznego dr. Skalski, którego zeznania pokrywały się z okolicznościami, przytoczonemi w akcie oskarżenia. Prokurator w przemówieniu swem wnosił o karę pięciu lat ciężkiego więzienia dla podsadnego, którego zbrodnicze występki groziły życiu i zdrowiu wielu osób.

Po krótkiej naradzie zapadł wyrok, mocą którego Aleksander Muszyński został skazany na 2 lata 6 miesięcy więzienia.

Łańcuch prasowy Naprzódu

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam Żyłę Jakóba do złożenia podobnej kwoty. **Suchanek.**

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

DEZERTER ZABÓJCA

Ludność okoliczna z pod Nowego Sącza była przez dłuższy czas teroryzowana przez dezertera z 1 pułku strzelców podhalańskich Michała Bodzionego false Zająca, który zbiegłszy z szeregów, grasował po okolicznych wsiach Nowego Sącza, dopuszczając się kradzieży, rabunków, a nawet zbr. podpalenia.

Z powodu ustawicznych zażaleń i doniesień przeciw Bodzionemu żandarmerja wraz z policją zarządziła obławę w okolicach N. Sącza celem przychwycenia zbrodniarza i unieszkodliwienia go. — Wyprawa przeciw Bodzionemu zakończyły się nie stety nieszczęśliwie, bo aczkolwiek dezertera przychwycono, to jednak to przytrzymanie kosztowało życie śp. Wojciecha Wojtana posterunkowego P. P., którego Bodziony przy aresztowaniu go, postrzelił śmiertelnie. Nie poprzestając na tej zbrodni, Bodziony ostrzeliwał się przeciw innym posterunkowym, którzy szczęśliwie wyszli z opresji.

Wczoraj zakończyła się trzechdniowa rozprawa, która przeprowadzono w Nowym Sączu. **Na rozprawę te ziechał trybunał wojskowy z Krakowa**, składający się z dwóch członków korpusu sądowego majorów Kraśniaka i dra Żebraczego, z których pierwszy przewodniczył rozprawie, oraz trzech asesorów. Prokuraturę wojskową zastępował major dr. Nuckowski, bronił oskarżonego z urzędu kpt. dr. Strzemieński.

Na podstawie wyników postępowania dowodowego **trybunał wojskowy zasądził oskarżonego Bodzionego za dezercję, rabunki, zabójstwo, dokonane na osobie śp. Wojtana i usiłowanie na osobach innych posterunkowych, na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Skazaniec nie okazał żadnej skruchy. Rozprawie przysłuchiwały się tłumy mieszkańców wsi, w których zasądzony grasował.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Moralność pani Dulskiej"; wieczorem za „Ładna historja".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: „Krakowiacy i górale".
Środa popołudniu: „Betleem polskie"; wieczorem „Gdybym chciała...".
Czwartek popołudniu: „Betleem polskie"; wieczorem: „Moralność pani Dulskiej".
Piątek: „Ładna historja".

TEATR REWJOWY „GONG"

Niedziela: „Na całego".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek, środa, czwartek: „Na całego".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

We czwartek 27 bm. nie będzie odczytu.

W niedzielę 30 bm. poraz trzeci „Pani Dulska" G. Zapolskiej.

KINOTEATRY

Corso: „Demon kopalni złota".
Nowości: „Wróbelki".
Promień: „Żona zpoza drutu kolczastego".
Sztuka: „Tajemnica hotelu Boulevard" i „Raj na ziemi".
Uciecha: „Łatwa zdobycz".
Warszawa: „My Amerykanie".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 23 grudnia

10.15: Nabożeństwo z katedry wileńskiej. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotnczo-meteorologiczny. 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej: utwory Edwarda Griega. — 14.00: Pogadanki dla rolników. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 18.00: Koncert orkiestry z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.15: Prof. A. Balicki: „Kolendy" (z ilustracją muzyczno-wokalną). 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.